Nakład - 250.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, sobota 1 grudnia 1928 r. | Nr. 178 (277)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A WĘGRY.

Magyar-Sag 30.XI w komentarzu do oświadczenia, udzielonego przez Ministra Walko korespondentowi budapeszteńskiemu P. A. T. oświadcza, że stosunki polsko-węgierskie uległy pewnemu oziębieniu dzięki pasywnemu dotychczas zachowaniu się dyplomacji węgierskiej. Skutkiem bezczynności kierowników polityki zagranicznej obu państw stracono wiele korzystnych możliwości, ale należy się spodziewać, że odtąd już stosunki między obu narodami zaczną się coraz bardziej zacieśniać.

Pester Lloyd 28.XI zamieszcza artykuł dra Gratza b. węgiersk. ministra Spraw Zagr. o węgierskiej propagandzie rewizjonistycznej, w której przestrzega, aby nie pokładano zbyt wielkich nadziei w akcji rewizjonistycznej, prowadzonej na podstawie art. 19 paktu Ligi Narodów. Artykuł ten skierowany jest jednak przeciwko Polsce. Stawiając za przykład Litwę, dowodzi on, że i polityka demonstracyjna, jaką prowadzi Litwa w sprawie Wilna jest niebezpieczna i że postulaty litewskie są zdyskredytowane. Autor pisze: „Istnieje państwo, które zastosowało taką taktykę, ale to doświadczenie, jakie uczyniło, nie jest zbyt nęcące. Państwem tem jest Litwa. Kraj ten uzyskał na mocy umowy, sporządzonej przy udziale Ligi Narodów, granice, które obejmowały też terytorjum starego litewskiego grodu stołecznego Wilna, jednakże bezpośrednio potem Polska zajęła to terytorjum, a Litwa zwróciła się do Ligi Narodów o interwencję. Chociaż w sprawie tej zaangażowany był do pewnego stopnia sam autorytet Ligi Narodów, apel ten pozostał bez skutku i Litwie odmówiono. Od tego czasu Litwa niezmordowanie zabiega około skasowania tej decyzji tak dla niej nieprzychylnej. Wnioski jej są jednakże odrzucane, a limine, nie będąc wcale rozpatrywane, a z Litwą postępuje się jak z kłótnikiem (kwerulantem), którego skargi nie można poważnie traktować. Byłoby nierozsądnie, gdyby Węgrzy chcieli kroczyć tą samą drogą, co Litwa, albowiem doszłyby prawdopodobnie do takich samych konsekwencji".

Germania 28.XI. w koresp. z Warszawy omawia wizytę min. Walko oraz zapowiedź przyjazdu w styczniu min. Mironescu do Warszawy i zaznacza, że te dwie wizyty w związku ze sobą zyskują na znaczeniu i są dowodem, że plan Marsz. Piłsudskiego doprowadzenia do porozumienia między Rumunją a Węgrami przy pośrednictwie Polski i do ściślejszej współpracy tych trzech państw wszedł w pierwszą fazę urzeczywistnienia. Rozumie się związek ten pozostawałby pod kierownictwem Polski i miałby na celu poparcie jej polityki zagranicznej. Narazie ustalono, że Polska i Węgry zawierają traktat rozjemczy i koncyljacyjny. Dziennik zaznacza, że według posiadanych przezeń wiadomości, traktat ten nie odbiega od zwykłego wzoru i nie przewiduje uzgodnienia polityki zagranicznej, jak to z pewnej strony twierdzono. Demonstracyjne podkreślenie współpracy polsko-węgierskiej ma służyć do wywarcia nacisku na Czechosłowację celem skłonienia do energicznego wystąpienia przeciwko emigrantom ukraińskim w Czechach. Dziennik podkreśla, że te posunięcia polskiej polityki zagranicznej nie wywołają zmiany dotychczasowych stosunków polsko-węgierskich, albowiem w sprawie rewizji traktatów pokojowych oba państwa zajmują z gruntu przeciwne sobie stanowiska.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

The Daily Telegraph 26.XI zamieszcza trzecią z rzędu korespondencję Charles Woods'a o konsolidowaniu się Polski. Autor stwierdza, że Polska nie dąży do aneksji, ponieważ zdaje sobie sprawę, że to zwiększyłoby element mniejszościowy i tem samem przysporzyło jej kłopotów i niebezpieczeństwa.

Zadowolenie ze stanu posiadania w połączeniu z ukrytą obawą przyszłej siły i przyszłego stanowiska

Niemiec oraz wzrastający prestige Polski w Genewie pozwalają zrozumieć, dlaczego nie słyszy się w Polsce ani słowa o agresji.

Omawiając stosunki pomiędzy Polską a Francją, autor podkreśla, że Francja bynajmniej nie dyktuje polityki Polsce. Pomiędzy Polską a Czechosłowacją jest dużo oficjalnej i osobistej zazdrości. Do Rumunji Polska nie żywi wielkiego zaufania. Wizyta Marszałka Piłsudskiego była tylko aktem kurtuazji. W stosunkach polsko - sowieckich główne niebezpieczeństwo stanowi kwestja niepodległej Ukrainy i Białorusi.

Omawiając stosunki w armji polskiej, autor pisze, że za życia Marszałka Piłsudskiego żadne poważne nieporozumienia w armji polskiej nie mogą nastąpić. Armja polska zdolna jest do stawienia czoła agresji ze wschodu.

Co się tyczy stosunków polsko - niemieckich, to kością niezgody jest „korytarz", którego Polacy nie oddadzą bez walki. Autor stwierdza, że mimo istnienia „korytarza" Niemcy mogą swobodnie komunikować się z Prusami Wschodniemi. Autor konkluduje, że Anglja nie powinna pośrednio lub bezpośrednio przyjmować jakiegokolwiek zobowiązania w tej części Europy, w tych sprawach, które jej bezpośrednio nie dotyczą.

Lieutuvos Aidas 28.XI. zamieszcza dalszy z serji artykułów Aleksotiszkisa (Puryckisa) o Polsce p. n. „Polska polityka w okupowanych krajach". Wg. autora — tylko jedni Polacy w XX-tym wieku prowadzą względem mniejszości narodowych taką politykę ucisku, jak gdyby to były czasy panowania Rzymian lub Mongołów. Liczbę mniejszości narodowych w Polsce Puryckis ustala na 45 — 50%, obszar zaś ziem „zagarniętych przez Polskę" na 60% całego terytorjum Rzeczypospolitej. Politykę „ucisku", stosowaną przez Polskę, autor tłumaczy przedewszystkiem gęstością zaludnienia ziem etnograficznej Polski, wynoszącej 80—85 na 1 klm², która to liczba, jeśli wziąć pod uwagę „słabe uprzemysłowienie kraju i niski poziom rolnictwa" jest bardzo duża. „Polska więc — pisze autor— jak i każdy kraj, dbający o swój rozwój, unika emigracji, tem bardziej, że ma przed sobą świetne perspektywy kolonizacji na ziemiach ukraińskich, litewskich i białoruskich, gdzie gęstość zaludnienia wynosi zaledwie 21 — 40 na - km.²". Ta okoliczność jednak — tłumaczy autor — nie usprawiedliwia postępowania Polski, lecz z drugiej strony „możemy być pewni, że Polacy bez względu na różnicę przekonań, na żaden terytorjalny kompromis nie zgodzili się i nie zgodzą się na przyszłość, a przeto też i kompromis mniejszości narodowych z Polską jest niemożliwy". Autor dodaje, że w rozmowie z ludźmi z rozmaitych obozów partyjnych aż nazbyt przekonał się o tem, iż Polacy nietylko nie odstąpią dobrowolnie „zagarniętych" ziem, lecz wprost przeciwnie, noszą się z zamiarem jaknajszerszej ekspansji. Dalej autor podkreśla, że nie chce położenia Polski przedstawiać w ciemnem świetle, t. j. takiem, któreby zadowoliło uczucia patrjotyczne Litwinów, takie oświetlenie może być tylko szkodliwe, a to dlatego, iż „wroga należy poznać nie takim jakim go chcemy widzieć, lecz takim jakim jest w rzeczywistości".

Wg. autora — „imperjalistyczna" polityka Polski nie ma jednak widoków powodzenia, wobec wzrastającego uświadomienia się narodowego mniejszości polskich, przedewszystkiem ukraińskiej — z jednej strony, i wobec stopniowego zanikania obecnej pasywności wszystkich mniejszości polskich i tworzenia wspólnego przeciwpolskiego frontu — z drugiej strony.

W końcu Puryckis zaznacza, że Polacy zdają sobie sprawę z wytworzonej sytuacji; tymczasem jednak wierzą w pasywność słowiańską Ukraińców, nieśmiałość Niemców i małą liczebność Litwinów, — co, wg. ich mniemania — pozwoli im z czasem na wynarodowienie mniejszości i unieszkodliwienie niebezpieczeństwa mniejszościowego w Polsce.

Der Schleswiger 31.X. W obszer. artyk. opisuje W. Solzbacher swe wrażenia z Polski, zaczynając od stwierdzenia, że przeciętny Niemiec nie wiele więcej wie o Polsce, niż mówi przysłowie o „polskiej gospodarce" i historja o nieudolnych rządach w Polsce. Autor stwierdza, że Polska zrobiła bardzo wiele w ciągu krótkiego okresu swej niepodległości i przytacza jako przykład różne zaniedbane dziedziny z czasów zaborczych, jak szkolnictwo w stolicy, budownictwo i t. d.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 28.XI zamieszcza wywiad z gen. Daukantasem w sprawie jego ustąpienia z rządu Woldemarasa. Dziennik zamieszcza treść artykułu podanego w „Ilustr. Kurj. Codziennym" z dnia 22.XI, który ustąpienie Daukantasa przypisuje powstałej różnicy poglądów pomiędzy nim a Woldemarasem w zakresie polityki zagranicznej, a w szczególności niezadowoleniu premjera litewskiego z ugodowej polityki Daukantasa w stosunku do Polski. Gen Daukantas na zapytanie korespondenta, czy pogląd na jego ustąpienie, podany w „Il. Kurj. Codz." odpowiada prawdzie, zaprzeczył temu stanowczo, zaznaczając, że w poglądach swoich, jak również i wszyscy wojskowi litewscy, w niczem się nie różnią od poglądu rządu w sprawie sporu polsko-litewskiego. „My Litwini bez względu na różnicę przekonań, — mówił Daukantas — nie wierzymy w zdolności administracyjne Polaków i ich zmysł polityczny. Nie chcemy popełnić błędu unji z Polską. Oświadczam, iż przekonaniem wszystkich wojskowych jest, że najmniejsze nawet ustępstwo na rzecz Polski byłoby tylko początkiem jej nieograniczonych żądań do wcielenia Litwy bez wszelkich zastrzeżeń. Co się tyczy prezydenta i Woldemarasa, to łączą mię z nimi serdeczne stosunki przyjacielskie... Umiejętność manewrowania Woldemarasa oceniliśmy nie tylko my wojskowi lecz i stronnicy opozycji. Naszem hasłem jest zwyciężyć... Lepiej jest umrzeć z orężem w ręku, aniżeli poddać się".

Swe ustąpienie Daukantas motywował tem, że zgodził się zostać w gabinecie Woldemarasa tylko ze względu na ówczesne trudne wewnętrzne położenie kraju; natomiast pierwotnem zadaniem jego było utworzenie litewskiej floty handlowej i wojennej, Wszystkie jego wyjazdy do Paryża, Londynu a ostatnio do Łotwy miały na celu zaznajomienie się z organizacją floty. Obecnie sytuacja na Litwie uległa zupełnej stabilizacji, a przeto, korzystając z tego podał się Daukantas do dymisji, by móc poświęcić się interesującej go sprawie, tembardziej, że Litwa nie posiada wcale specjalistów w tej dziedzinie. O tem zaś, że nie zerwał

on z rządem, najlepiej świadczy — wg. Daukantasa— przyjęcie przez niego stanowiska w Tarybie, która jest organem doradczym rządu i którą obowiązuje solidaryzowanie się z nim.

Dzień Kowieński 28.XI (Kowno) podaje, że w związku z 10-leciem armji litewskiej, żydowskie organizacje społeczne w Kownie zorganizowały przyjęcie dla rezerwistów Żydów. Na obchód przybył Woldemaras, były dowódca armji Żaukauskas, naczelnik sztabu generalnego, gen. Plechaviczius i inni dostojnicy litewscy. Woldemaras, odpowiadając obszernie na powitalne przemówienie rabina Śniega, w którem ten życzy odzyskania Wilna, wzywał Żydów litewskich do wspólnej pracy państwowej. Na przemówienie Woldemarasa, Plechavicziusa i innych odpowiedział dr. Robinzon, dopatrując się symbjozy we współżyciu Żydów z Litwinami i życząc tej symbjozie rozwoju, przyczem zaznaczył on, iż sprawa, o którą Litwa walczy, jest słuszną, i powinna ona odnieść zwycięstwo. W imieniu żołnierzy Żydów — Wilnian przemawiał niejaki Lewi, oświadczając, iż „gdy nadejdzie godzina odzyskania Wilna, poszlijcie nas Wilnian, w pierwszych szeregach, abyśmy pierwsi wkroczyli do naszego rodzinnego miasta".

Lietuvos Aidas 28.XI w art. p. n. „Mniejszości na Litwie i w Polsce", nawiązując do powyższego obchodu, podkreśla, że podczas gdy Polska z obchodu 10-lecia odzyskania swej niepodległości wyszła osłabiona, w tym samym czasie Litwa, święcąc 10-lecie wojska litewskiego, czuje się wzmocniona. „Mniejszości narodowe na Litwie — pisze dziennik — nie uważają się w niepodległej Litwie za przybyszów, a naród litewski nie uważa ich za swych wrogów. Mniejszości narodowe, wspólnie święcąc rocznicę niepodległości, wykazały, że Litwa jest dla nich prawdziwą ojczyzną-matką, a nie macochą".

Mówiąc o uroczystościach w Polsce, dziennik przypomina „krwawe starcia" Polaków z Ukraińcami we Lwowie, nie wzięcie udziału w uroczystaściach Ukraińców i Białorusinów, przyczem podkreśla, że — wobec tego, że mniejszości w Polsce stanowią 50% — wrogie stanowisko zajęte przez mniejszości nic dobrego Polsce nie wróży.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Libausche Zeitung 17.XI w specj. wydaniu pamiątkowem zamieszcza szereg artykułów omawiających ważniejsze strony rozwoju politycznego i gospodarczego Łotwy w okresie 1918 — 1928.

Z punktu widzenia polskiego ciekawy specjalnie jest artykuł P. Conradi'ego, omawiający kwestje narodowościowe w Łotwie pod tytułem „Die lettgalische Gefahr".

Autor konstatuje, że rdzenny szczep łotewski jest mało płodny, i że wzrost ludności w prowincjach czysto łotewskich, mianowicie w Kurlandji i w Liflandji jest o wiele słabszy niż w Letgalji, gdzie górują pod tym względem szczepy słowiańskie, Polacy i Białorusini. I tak na 100 mieszkańców, nowonarodzonych jest w Rydze 14,42, w Liflandji 16,8, w Kurlandji, 19,3, w Zemalgji 21,2, w Letgalji 31,2. Szybki przyrost ludności letgalskiej sprawił, że prowincja ta liczy 555.438 mieszkańców a razem z powiatem Iłłuksztańskim 609.000 mieszkańców czyli jedną trzecią część całej ludności Łotwy przy obszarze 15.700 km^2 stanowiącym zaledwie jedną czwartą część ogólnego obszaru całej Łotwy, wynoszącego 65.800 km^2.

Autor widzi w tem szybkiem mnożeniu się letgalczyków w porównaniu z Łotyszami, poważne niebezpieczeństwo dla państwa łotewskiego pod względem czystości rasy i kultury.

Sutemos 27.XI w art. wst., nawiązując do wyboru Hoovera, omawia nowy kierunek finansowej polityki Stanów Zjednoczonych, przyczem podkreśla, że nowa polityka Ameryki w kierunku zmniejszenia kredytów odbije się ujemnie i na litewskiej sytuacji finansowo-ekonomicznej. Autor artykułu (A. Taurprys) omawia trudne położenie w kraju w związku z nieurodzajem, duże zapotrzebowanie kredytów, szczególnie wśród rolników, oraz trudność zdobywania tych kredytów w Niemczech, gdzie stopa dyskontowa w związku z nową polityką Stanów Zjedn. podskoczyła do 9%. „Zdrożenie kredytu zagranicą — pisze autor— i przewidziana zwyżka cen nic dobrego nie wróży w kierunku polepszenia sytuacji ekonomicznej Litwy. Ograniczony już obecnie obieg litów może jeszcze bardziej zmniejszyć się, a to na skutek zmniejszenia, a nawet być może — i całkowitego ustania eskportu".

SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW. EWAKUACJA NADRENJI.

Svenska Dagbladet 28.XI. G. Cassel w art. wst. twierdzi, że odszkodowania niemieckie nie mogą dojść do skutku dla tego, że od początku fałszywie tę sprawę ujęto. Nałożono mianowicie na Niemcy obowiązek spłacania olbrzymiej sumy, w przypuszczeniu, że Niemcy zaciągną w celu jej spłacenia międzynarodową pożyczkę, a wszystkie narody pośpieszą z jej wykupywaniem, żeby Francja mogła spłacić swoje długi Ameryce. Zdaniem autora suma wymagana od Niemiec jest zbyt wysoka, gdyż Francja ma dosyć dochodów, żeby spłacić swoje długi. Wystarczy choćby dochód z podróży amerykańskich turystów do Francji.

The Times 27.XI pisze, że jest rzeczą możliwą, iż zostanie skierowana prośba do rządu niemieckiego, by zaprosił ekspertów amerykańskich do udziału w Komitecie. Ambasador niemiecki będzie poparty w tej sprawie przez ambasadorów tych państw, które podpisały w Genewie decyzję z dn. 16 października.

The Times 27.XI w art. wst. omawia sprawę ukonstytuowania się Komitetu ekspertów i w związku z tem podkreśla, że rozdzielanie sprawy odszkodowań od sprawy ewakuacji jest sprzeczne z duchem Traktatu Wersalskiego. Takie stawianie kwestji opóźnia tylko ukonstytuowanie się Komitetu. Prasa paryska i berlińska swemi oświetleniami tej kwestji jeśli nie utrudniły ukonstytuowanie się Komitetu, to w każdym razie wytworzyły atmosferę niezbyt przyjazną dla prac tegoż Komitetu.

The Daily Telegraph 26.XI. W art. wst. „German Reparations" po przedstawieniu genezy planu

Dawesa i po stwierdzeniu, że funkcjonowanie tego planu przeszło wszelkie oczekiwania, autor podkreśla jego prowizoryczny charakter i opowiada się za definitywnem załatwieniem kwestji odszkodowań w myśl sugestji Parkera Gilberta, a mianowicie, by Niemcy dały dobrowolne zobowiązanie wypełniania przyjętych na siebie zobowiązań. Dla Anglji takie rozwiązanie nie jest nie do przyjęcia, o ile należna jej kwota odszkodowań zrównoważy jej długi wobec Ameryki. Cała jednak trudność polega na określeniu globalnej sumy odszkodowań, co ma być zadaniem komitetu ekspertów.

The Daily Telegrapt 27.XI. Koresp. z Berlina pisze, że Niemcy zmieniły swą taktykę w sprawie od-odszkodowań. Przestały domagać się całkowitego załatwienia sprawy odrazu. Koresp. wspomnianą zmianę tłumaczy tem, że Niemcy zdają sobie sprawę z tego, że Francji i Stanom Zjedn. zależy na załatwieniu sprawy odszkodowań i jeżeli Niemcy będą udawały obojętność to uzyskają korzystniejsze dla siebie rozwiązanie kwestji odszkodowań.

Panuje przekonanie, że Poincaré pragnie zakończyć swą rekonstrukcję finansową przez załatwienie sprawy odszkodowań i że Parker Gilbert byłby zadowolony, gdyby jego misja się skończyła. Chociaż Ameryka będzie reprezentowana w komitecie ekspertów tylko przez „obserwatora", to jednak będzie ona wywierała znaczny wpływ na prace komitetu.

Koresp. dypl. pisze, że oficjalne koła brytyjskie usposobione są optymistycznie co do rychłego ukonstytuowania się komitetu ekspertów. Quai d'Orsay nie zamierza podnosić żadnych poważnych objekcyj w tej sprawie, lecz inne agendy rządu francuskiego sprzeciwiają się żądaniu Niemiec ponownego rozpatrywania ich zdolności płatniczej. Min. Spr. zagr., Min. Finansów i Banque de France mają różne poglądy w tej sprawie.

The Sunday Times 25.XI, omawiając mowę Stresemanna, opowiada się za rozłączeniem kwestji odszkodowań i ewakuacji Nadrenji, wychodząc z założenia, że z chwilą gdy Niemcy wywiązały się z zobowiązań traktatowych, byłoby niesłuszne dalsze okupowanie Nadrenji i wykorzystywanie okupacji jako atutu w kwestji odszkodowań. Niestety — pisze dziennik — wręcz inny pogląd na tę sprawę ma Francja i bez jej zgody Anglja nie może powziąć sama decyzji. Ci Niemcy, którzy krytykują stanowisko Anglji najlepiej zrobiliby, gdy raz wreszcie zrozumieli, że niezbędna jest zgoda jednoczesna Francji i Anglji w kwestji ewakuacji Nadrenji.

FRANCJA A WŁOCHY.

La Tribuna 29.XI. w art. wst. występuje przeciw Francji z powodu zamordowania we Francji przez przeciwników faszyzmu ks. Carawadoni, a następnie wicekonsula Nardini.

La Tribuna 29.XI. zarzuca prasie francuskiej a zwłaszcza dziennikowi „Petit Matin" fałszywe komentowanie układu londyńskiego z 1918 r. w sprawie kolonij w Afryce, stwierdzając, że Francja nie dotrzymuje zabowiązań wobec Włoch co do wyrównania granicy libijskiej i praw Włochów w Tunisie.

Il Giornale d'Italia 28.XI. nawiązując do dawniejszego artykułu w sprawie włoskich pretensyj do terytorjów położonych za Trypolitanją, stwierdza, że przed wojną włosko-turecką należały one do Turcji, a na podstawie układu londyńskiego (p. 13) powinny należeć do Włoch. żeby poprzeć to stanowisko Włoch, zakwestjonowane przez „L'Afrique Francaise", która twierdzi, że te obszary łączyły z Trypolitanją tylko stosunki religijne, załącza autor odbitkę dokumentu francuskiego, który dowodzi, że Francja uznawała przynależność tych ziem do Turcji, z czego wynika, że po Turcji powinny przypaść Włochom.

The Manchester Guardian 26.XI. w art. wst. „Italy and Locarno" nawiązuje do artykułu Pertinax'a traktującego o stosunku Francji do układów lokarneńskich i pisze, że układy lokarneńskie są traktatem liberalnym i dlatego w stosunkach pomiędzy sygnatarjuszami tylko ten traktat obowiązuje, wobec czego wszelkie tajne zapewnienia, dawane przez Anglję nie mają mocy obowiązującej.

Przeprowadzając paralelę pomiędzy polityką zagraniczną Anglji a Włoch autor oddaje słuszność polityce włoskiej, która bynajmniej nie starała się obejść Locarno na korzyść Francji a przeciwko Niemcom.

.STANY ZJEDNOCZONE A. P. A KONTYNENT..

The Daily Telegraph 27.XI. Koresp. z Waszyngtonu donosi, że mowa Coolidge wygłoszona na śniadaniu dla senatorów jest wstępnym krokiem do wprowadzenia Stanów Zjedn. do Trybunału Międzynarodowego. Na politykę tą zgodza się Coolidge i Hoover.

Dla ułatwienia przeprowadzenia tej sprawy obecny ambasador amerykański w Rzymie Henry Fletcher ma zostać sekretarzem stanu. Obecnie Fletcher podróżuje z Hooverem po Południowej Ameryce. Wejście Ameryki do Trybunału i Pakt Kellogga uzupełniają się wzajemnie i obie te sprawy mają zwolenników w Coolidge'u i Hooverze. Cała opinja amerykańska jest za wstąpieniem Stanów Zjedn. do Trybunału, a jeśli ze sprawą tą zwlekano do tej pory, to czyniono głównie ze względów politycznych. Dwa główne czynniki przemawiają za wstąpieniem Stanów Zjedn. do Trybunału: 1. Pakt Kellogga został narzucony światu przez obecny rząd waszyngtoński i 2. Hughes ma zasiąść na ławie Trybunału.

The Daily News and Westminster Gazette 27.XI Koresp. z New Yorku donosi, że prez. Coolidge zaprosił na śniadanie do Białego Domu wszystkich senatorów republikańskich i oznajmił im w swem przemówieniu, że głównem jego zadaniem podczas reszty kadencji będzie wprowadzenie Ameryki do Trybunału Międzynarodowego. Prezydent mówił w tak przyjaznym tonie o Europie, że niektórzy sądzili, że porozumiał się on z rządami państw europejskich. Koresp. podkreśla różnicę pomiędzy stanowiskiem Coolidge'a, określonem w mowie wygłoszonej z okazji rocznicy zawieszenia broni, a obecnem w doniesieniu do Trybunału Międzynarodowego.

Znawcy taktyki senatu twierdzą, że obie sprawy ratyfikacji Paktu Kellogg'a i 15-tu krążowników, albo przejdą razem, albo razem upadną. Prez. Coolidge zdaje się być tego samego zdania.

Zak. Gr. Prac. Dr.. S. z. o. o.. Nowy Świat 54. tel. 15-56 i 242-40 Drukowane na prawach rękopisu.

Il Giornale d'Italia 23.XI. nawiązując do dawniejszego artykułu w sprawie włoskich pretensyj do terytorjów położonych za Trypolitanją stwierdza, że przed wojną włosko-turecką należały one do Turcji, a na podstawie układu londyńskiego (n. 13) powinne należeć do Włoch. Żeby poprzeć to stanowisko Włoch, zakwestjonowane przez „L'Afrique Française", która twierdzi, że te obszary należą z Trypolitanją tylko [illegible] dokumentu [illegible] Francja uznawała przynależność [illegible] do Turcji, z czego wynika, że po Turcji powinny przypaść Włochom.

The Daily Telegraph z 28.XI. w art. wst. [illegible] Locarno [illegible] do artykułu Pertinax'a [illegible] Francji do układów lokarneńskich [illegible] Anglja nie mają [illegible].

Przeprowadzając paralelę pomiędzy polityką zagraniczną Anglji a Włoch autor oddaje słuszność polityce włoskiej, która [illegible] nie starała się o [illegible] przeciwko Niemcom.

STANY ZJEDNOCZONE A. P. A KONTYNENT.

The Daily Telegraph z 25.XI. donosi z Waszyngtonu [illegible] Coolidge [illegible] wprowadzenia Stanów Zjedn. do Trybunału Międzynarodowego. [illegible] Coolidge i Hoo[illegible]

The Manchester Guardian z 24.XI. [illegible] Henry Fletcher [illegible] Stanów [illegible] Fletcher [illegible] Ameryce. [illegible] Kellogga [illegible] Coolidge [illegible] Stanów Zjedn. do Trybunału. I Pakt Kellogga został [illegible] Hughes ma zasiąść w ławie Trybunału.

New York [illegible] 27.XI. [illegible] Coolidge [illegible] senatorów republikańskich [illegible] Trybunału Międzynarodowego [illegible] w Europie [illegible] Coolidge'a [illegible] do Trybunału Międzynarodowego.

[illegible] że obie sprawy ratyfikacji Paktu Kellogg'a i 15 tu krążowników [illegible] Coolidge [illegible] zdania.

Dawesa] i po stwierdzeniu, że funkcjonowanie tego planu przeszło wszelkie oczekiwania, autor podkreśla jego prowizoryczny charakter i opowiada się za definitywnem załatwieniem kwestji odszkodowań w myśl sugestji Parkera Gilberta [illegible] komitetu ekspertów.

The Daily Telegraph z 27.XI. Koresp. z Berlina pisze, że Niemcy zmienią swą taktykę w sprawie odszkodowań. [illegible] odszkodowań.

Tamże przekonanie, że Poincaré pragnie zakończyć [illegible] przez załatwienie sprawy odszkodowań i że Parker Gilbert byłby zadowolony, gdyby jego misja się skończyła [illegible] na prace komitetu.

Koresp. dypl. pisze, że oficjalne koła brytyjskie [illegible] w tej sprawie.

The Sunday Times 25.XI. [illegible] Anglji [illegible]

FRANCJA A WŁOCHY.

La Tribuna 28.XI. w art. wst. [illegible] Francji [illegible]

La Tribuna 29.XI. [illegible] w Tunisie.

Druk. [illegible]